

ZDZISŁAW LATOS

ur. 1933



Miejsce i czas wydarzeń	Ludmiłówka, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, Dzierzkowice, pomoce naukowe, szkoła

Warunki w szkole i pomoce naukowe

Jeżeli chodzi o warunki w szkole, to nie można porównać tego z czasami dzisiejszymi. Pomoce naukowe były w ograniczonym zakresie. Zresztą zdewastowane przez wojnę. No, ale pierwszy raz w Dzierzkowicach zobaczyłem mapę. Bo w czasie okupacji było to zabronione, bo można było na mapie zobaczyć dokąd Niemcy doszli, dokąd się cofnęli, a tak to w ciemno. [To znaczy] nie pierwszy raz w życiu, bo widziałem mapy też w szkole w Ludmiłówce. Ale w tym czasie, jak Niemcy zarządzili, żeby usunąć te wszystkie patriotyczne części z programu nauczania i zarządzili też, żeby zdać mapy, ale kierownik szkoły, pan Tomaszewski, nie zdał tych map. Pamiętam, że zwijaliśmy te mapy i schowaliśmy pod katedrę, bo w klasie była taka katedra, podwyższenie - takie ze trzydzieści centymetrów, gdzie stał stół nauczycielski i krzesło było dla nauczyciela, a pod spodem była taka pustka. I pod katedrę żeśmy te mapy schowali. Nie wiem co się później z tymi mapami stało. Było bardzo wielkie ryzyko takiego zachowania.

Ławki były podwójne, były nawet i poczwórne. Były takie na stałe z siedzeniami. Nie jak teraz –stoliki i krzeselka. Podłoga była, bo ten budynek był w 1938 roku oddany do użytku. Jedna sala lekcyjna była w tym budynku. A w Dzierzkowicach, to był budynek z lat trzydziestych, to tam było chyba sześć izb lekcyjnych. Większa była szkoła, i to była szkoła siedmioklasowa. W zimie, to nosiliśmy drzewo, żeby palić w piecu, bo w Ludmiłówce był jeden piec w tej sali. I gmina raz przydzieliła drzewa, a dziesięć razy nie przydzieliła, tak że trzeba było nosić drzewo, żeby napalić. W 1951 roku pracowałem w szkole w Błażku - drewniany budynek, jeszcze po Ordynacji Zamojskiej –okna nie podwójne, tylko pojedyncze, i też było drzewo, w piecu się paliło. Ale jak przyszły mrozy - atrament w kałamarzach zamarzał. Dzieci siedziały w tym, co kto chodził, w butach, w ubraniach, w czapkach nie. W takich warunkach początkowo pracowałem. To był ten jeden budynek taki własny w szkole podstawowej w Błażku, a dwa było wynajęte w chłopskich mieszkaniach. I odległy był jeden budynek o jakieś pięćset metrów, a drugi o kilometr. Dopiero w 1955 roku

wybudowano tam szkołę. [Plecak], to była taka torba uszyta z płótna lnianego, zakładało się na plecy. [Książki] we własnym zakresie, nie zapewniała szkoła. Zapisywały się dzieci na podręczniki i szkoła zakupywała, składały dzieci pieniądze, czy rodzice. Podręczniki były wielorakiego użytku, tak że odkupywali je jedni od drugich, niezniszczone podręczniki. Tak że te podręczniki nie często się zmieniały, był pewien procent nowych podręczników, a pewien procent tych z poprzednich lat.

Data i miejsce nagrania	2018-08-02, Urzędów
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"